

KURIER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 299 (1941)

Ostrzeżenia papieskie.

W dzień Wigilii Bożego Narodzenia kolegium kardynalskie składało, zwracając dorocznym życzenia Ojcu Świętemu Piusowi XI-mu, który w odpowiedzi wygłosił dłuższe przemówienie, podane w skrócie dostarczone, przez Pat'a w niedzielnym numerze naszego pisma. Dziwnym zbiegiem okoliczności obydwie pisma wileńskie konkurujące ze sobą, oddawna o pierwszeństwo w katolicyzmie i posłuszeństwie wobec władzy kościelnej — „Dziennik Wileński” i „Słowo” — mowy papieskiej nie zamieściły. Mniejsza o to, czy przyczyną tego przeoczenia jest okres świąteczny, czy niemiła treść przemówienia Piusa XI-go. Jeszcze bardziej zastanawiającym jest brak o nim wzmianki w „urzędowce” episkopatu polskiego — w „Dzienniku „Polska”.

Nie mamy pełnego tekstu tej mowy, ale już z krótkiego streszczenia Pat'a oraz pism zagranicznych można zauważyć, że nosiła ona charakter zasadniczej enuncjacji, dotyczącej najważniejszych problemów chwili dzisiejszej. Papież z wielkim ubolewaniem podkreślił parankanie przeciwności gospodarczych i finansowych pomiędzy poszczególnymi państwami, prowadzących, zdaniem jego, do coraz większego skomplikowania stosunków międzynarodowych, co idzie na rękę jedynie burzycielom porządku społecznego i religijnego.

Zwrot ten był wyraźnie skierowany przeciwko komunistom i wyrażał wielką obawę Papieża co do odporności rozdrobnionej i pokłóconej Europy na gwałtowną, destrukcyjną akcję Rosji sowieckiej w zakresie produkcji, handlu i propagandy. Takie nagłe przemiany w sytuacji ekonomicznej państw dotąd pod tym względem najpotężniejszych, jak wzrost liczby bezrobotnych w Stanach Zjedn. Am. Półn. w ciągu półroczu od 0 do 5 1/2 milionów, jest zjawiskiem, zdolnym zachwiać wiarę w umiejętność człowieka kierowania rozwojem życia ekonomicznego państw, jako oddzielnych organizmów gospodarczych. Zamieszanie wprowadzone w stosunki produkcji i wymiany państw kapitalistycznych przez ogromny, o nieobliczalnej sile potencjalnej, organizm Związku Republiki sowieckiej, planowo i bezwzględnie przez jedną rękę i jedną wolę kierowany, otwiera oczy na zagrażające od tej strony całemu światowi kapitalistycznemu niebezpieczeństwo. Powiększa się ono najbardziej przez to, że świat ten jest wielością drobnych przeważnie izackich wzajemnie zwalczających się organizmów gospodarczych, rozdzielanych prztem od wewnątrz przez rozbieżne tendencje i prądy ekonomiczno-społeczne.

Jeżeli w dzień Wigilii Papież w pierwszym rzędzie na to niebezpieczeństwo wskazuje, dowodzi to, jak wielką do niego przywiązuje wagę. Trafność tej oceny dzisiejszej sytuacji światowej nie ulega wątpliwości. Watykan wykazuje tutaj tradycyjną przenikliwość i uniwersalizm w ujmowaniu zagadnień, które są najistotniejszymi w danej chwili, choćby szeroki ogół europejski bardzo mało się nimi zajmował. Ale i z. zw. szeroki ogół każdego państwa ma to do siebie, że niechętnie wybiega myślą lub wzrokiem poza obręb swego podwórka. Ten poczciwy, w pewnym stopniu nawet niezbedny partykularizm spotyka się wszędzie, na każdym stopniu życia zbiorowości ludzkich. Dobrze więc jest, jeżeli istnieje gdzieś punkt, z którego może jednostka dysponująca całem autorytetem wskazać na kwestię ogólnego znaczenia i postawić dla ich dalszego rozwoju ważną diagnozę.

W dalszym ciągu swego prze-

mówienia Pius XI w ostry i stanowczy sposób zwrócił się przeciwko mściwemu pokój, potępiając każde państwo, któreby dla osiągnięcia swoich celów politycznych zechciało wywołać wojnę.

„Nie możemy i nie chcemy wprost wierzyć, aby istniało dziś na świecie państwo cywilizowane, któreby dążyć do wojny, pragnęło stać się zabójcą, a jednocześnie samobójcą. Powtarzamy za prorokiem „Dispar gentes quae bella volunt”. („Boże zmiłuj ludzi, którzy chcą wojny”).

Takie kategoryczne postawienie sprawy pokoju między ludźmi przez Papieża, i takkolwiek zupełnie błażące, ma wielką rozbieżność poglądów w tej materii w łonie samego katolicyzmu. Wprawdzie bowiem wszyscy ostatni Papieże (Leon XIII w encyklice „Præclara gratulationis” z r. 1894 i w przemówieniu na Konsystorzu z 11-II 1889, Pius X w liście do Prezydenta Tafta z 11.VI 1911 r., Benedykt XV w swej odezwie do stron wojujących z 30.VII 1915 r., oraz w drugiej takiej odezwie z 1.VIII 1917 r., Pius XI w encyklice „Un Arcano Dei”) wypowiadali się za braterstwem narodów i wyłączeniem wojny, jako środka regulowania konfliktów pomiędzy nimi, nie wszyscy wybitni katolicy pogląd ten podzielali i podzielają. W literaturze katolickiej spotkać można głosy gloryfikujące wojnę.

Za przykład może służyć poległy w wojnie światowej poeta francuski Ernest Paichari, lub zmarły niedawno polityk francuski hr. de Mun, a z księży francuskich Mgr. Batiffol, których dzieła są poprostu apologią wojny. Przywódca centrum niemieckiego, pralut Kaas, przed kilkoma dniami oświadczył, że o ile Niemcy nie uzyskają w drodze pokojowej zmiany granic z Polską, wszelkie środki będą dla nich godziwe, o ile prowadzą do tego celu. A więc i środek wojenny! Wśród pisarzy i polityków innych krajów możemy również bez trudu znaleźć wielu, podających się za stuprocentowych katolików, których poglądy na sprawę pokoju i wojny są dżamalski sprzeczne z teząmi, wypowiedzianymi przez obecną Głowę Kościoła i jego poprzedników. Coś tu jest nie w porządku, wymaga wyjaśnienia i komentarza.

Dla nas, którzy nie wywieszamy przed sobą etykiety politycznego katolicyzmu, sprawa nie budzi wątpliwości. Stanowisko Papieża Piusa XI-go jest naturalne, jako wynikające z nauki Chrystusa. Z jednym wszakże zastrzeżeniem. Mickiewicz, będąc katolikiem, miał prawo modlić się o wojnę powszechną, o wolność ludów. To samo prawo ma każdy naród, znajdujący się w tem położeniu, co naród polski w okresie Mickiewicza. Zabezpieczenie pokoju mieści się w zagadnieniu zabezpieczenia przyrodzonych praw rozwoju każdego narodu, który nim chce zostać i walczyć o te prawa. Głównym jest ponieść największe ofiary.

Państwo nie jest własnością jednego narodu, choćby stanowił on w niem większość. Państwo, które nie chce wojny, powinno w swoich ramach realizować przyrodzone prawa wszystkich narodowości w niem zamieszkanych. Wówczas żadna nowa wojna o wolność ludów, o ile wybuchnie, nigdy przeciwko niemu się nie obróci.

Testis.

Zwiększenie tranzytu sowieckiego przez Estonję.

TALLIN, 29.XII. (Pat). W ciągu bieżącej zimy Rosja sowiecka ma znacznie zwiększyć tranzyt towarów przez terytorium Estonji. W tym celu przedstawicielstwo handlowe w Tallinie wydzielilo składy o łącznej pojemności 2 i pół tysiący metrów kwadratowych.

Powrót premiera Sławka.

Tel. od ul. kor. z Warszawy.

Wczoraj w godzinach rannych powrócił do Warszawy prezes Rady Ministrów W. Sławek i natychmiast objął urządowanie.

Pożegnanie Min. Ref. Roln. Prof. Dr. Witolda Staniewicza

przez pracowników Min. Ref. Roln. i Państw. Banku Roln.

Jak nas informuje jeden z warszawskich przyjaciół pisma, w dniu 18 h. m. odbyło się tam w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat 67 uroczyste pożegnanie ustępującego ministra Reform Rolnych prof. dr. Witolda Staniewicza, o którym w informacjach agencji warszawskich i telefonie naszego korespondenta z odpowiednich kilku dni nie znaleźliśmy wzmianki. Tem się tłumaczy opóźnienie z którym podajemy poniższą notatkę.

Pożegnanie to, zorganizowane przez specjalny komitet, wyłoniony z grona pracowników, Ministerstwa Reform Rolnych i Państwowego Banku Rolnego, posiadało charakter serdecznej manifestacji na cześć bardzo popularnego oraz lubianego zwierzchnika i pozbawione było wszelkich cech uroczystości urzędowej. Na sali było obecnych ponad 600 osób — pracowników Ministerstwa Reform Rolnych i Państwowego Banku Rolnego na czele z p. wiceministrem Radwanem, dyrektorem Departamentów Ministerstwa oraz prezesami prawie wszystkich Urzędów Ziemińskich — z jednej strony i prezesem Państwowego Banku Rolnego, p. Sewerynem Ludkiewiczem naczelnym dyrektorem tego Banku, p. Wacławem Stanisławskim i dyrektorem instytucji Centralnej oraz Oddziałów prowincjonalnych tego Banku — z drugiej.

Przemówień pożegnalnych było cztery: przemawiali Dyrektor Departamentu Ministerstwa Ciołkowski w imieniu Zrzeszenia Pracowników Ministerstwa Reform Rolnych, Szef Wydziału Banku, p. Domaniński, w imieniu Zrzeszenia Pracowników Państwowego Banku Rolnego. (Zrzeszenie to obrało p. Ministra Staniewicza swym honorowym członkiem) oraz Prezes O. U. Z. w Wilnie p. Łęczyński i jeden z Komisarzy Ziemińskich w imieniu Okręgowych i Powiatowych Urzędów Ziemińskich.

Ministrowi Staniewiczowi zostały złożone kwiaty, piękny adres zapożyczony w podpisy wszystkich pracowników Ministerstwa Reform Rolnych i Państwowego Banku Rolnego, tak instytucji centralnych jak i prowincjonalnych, oraz przekazana została do dyspozycji Ministra bardzo okazała kwota 10.000 zł. zebrana spośród pracowników Ministerstwa i Banku.

Minister Staniewicz w przemówieniu końcowym oświadczył, iż ofiarowane mu 10.000 zł. przeznacza na rzecz nowoorganizowanej 4-klasowej szkoły powszechnej w maj. Wersoku, w gm. ejczyńskiej, podkreślając jednocześnie to wielkie zadowolenie moralne, jakie mu sprawiło i samo pożegnanie i złożony dar.

Wszystcy mówcy podnosili wielkie zasługi Ministra Staniewicza w dziedzinie postępu przebudowy ustroju rolnego w Polsce i wysoce życzliwi, niemal koleżeńskimi stosunkami do wszystkich pracowników Ministerstwa i Banku.

Zebrań zakończyło się owacją na cześć Ministra Staniewicza, który długo jeszcze rozmawiał z poszczególnymi urzędnikami, zachęcając ich do dalszej pracy.

Zwolnienie b. posła Kohuta.

LWÓW, 29.XII. (Pat). Dnia 27 b.m. zwolniony został z więzienia śledczego sąd karny za kradzież 5 tysięcy zł. był poseł z UNDO dr. Osep Kohut, adwokat w Bohorodczanach.

Marsz. Joffre umierający.

PARYŻ, 29.XII. (Pat). Do łóżka chorego marszałka Joffre'a dopuszczono w drodze wyjątku Barthou w charakterze członka rządu oraz osobistego przyjaciela chorego marszałka. Spotkanie miało przebieg bardzo wzruszający. Siły byłego generalissimusa słabły. Marszałek Joffre spędził noc względnie spokojnie. O godz. 7-ej rano marszałek był w stanie zupełnego wyczerpania.

PARYŻ, 29.XII. (Pat). Stan zdrowia Joffre'a jest beznadziejny. O godzinie 17 m. 30 rozpoczęła się agonja.

Niebezpieczna szczelina.

VILLA LITERNO, 29.XII. (Pat) Według doniesienia Rzymu — Neapol w miejscowości Giuliano powstała szczelina długości kilkunastu centymetrów, z której zjeżdża opary o charakterystycznym zapachu siarki. Zarząd kolei wysłał dla zbadania zjawiska misję geologiczną.

RESTAURACJA POLONJA

Najweselsza Noc Sylwestrowa

OBFITY PROGRAM KABARETOWY

— ATRAKCJE — NIESPODZIANKI —

DANCING DO BIAŁEGO DNIA

— WYKWINTNA KUCHNIA — WYŚMIENITY BUFET —

Uwaga! Zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje Zarząd Restauracji „Polonja”

Mickiewicza 11
Telefon 5.93.

Dr. Alfred Wysocki — przyszły poseł Rzplitej w Berlinie.



Rząd Rzeszy Niemieckiej udzielił agremment wiceministrowi Spraw Zagranicznych dr. A. Wysockiemu na stanowisko posła Rzplitej w Berlinie. W związku z tem, cała prasa niemiecka ogłasza wzmianki biograficzne o dotychczasowej działalności nowego posła. Przy tej sposobności prasa przypomina również działalność literacką dr. Wysockiego jako współpracownika „Życia” krakowskiego.

Wizyta Venizelosa w Warszawie.

Tel. od ul. kor. z Warszawy.

Dziś rano o godz. 9 przyjedzie do Warszawy prezes rady ministrów Republiki Greckiej, p. Venizelos. Na dworcu powita go cały rząd z p. premierem Sławem na czele. Zamieszka on w hotelu Europejskim. Przed południem p. Venizelos złoży szereg oficjalnych wizyt w wieczorem p. min. Zaleski wyjdzie na cześć gościa obiad, a następnie w salach pałacu Kronenberga raut. Dnia 31 b.m. w godz. przedpoł. premier Venizelos zwiedzi miasto, a następnie będzie podejmowany śniadaniem przez p. premiera Sławka. Wieczorem tego dnia p. Venizelos będzie obecny na przedstawieniu w Teatrze Wielkim. Dnia 1 stycznia min. Zaleski wyjdzie śniadaniem dla premiera Venizelosa, wieczorem zaś poseł Grecji w Warszawie wyjdzie obiad i raut w salach hotelu Europejskiego.

Dnia 2 go stycznia premier Venizelos przyjęty będzie na uroczystej audjencji przez p. Prezydenta na Zamku, po której odbędzie się w ścisłym gronie śniadanie. Tegoż dnia p. Venizelos opuści Warszawę udając się do Wiednia.

Memoriał profesorów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Tel. od ul. kor. z Warszawy.

W kołach opozycyjnych utrzymują, że prof. Krzyżanowski nakazując listu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego ma udać się w najbliższym czasie na Zamek celem wręczenia specjalnego memoriału profesorów wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, skierowanego do P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Memoriał ten dotychczas nieopublikowany w prasie ma zawierać ocenę prawną metod stosowanych do więźniów brzeskich.

Natomiast „Czas” twierdzi, że cała ta wiadomość jest tendencyjnym fałszem. Jak się bowiem dowiaduje

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wizyta Venizelosa w Warszawie zapowiadana i ustalona szereg miesięcy temu ma charakter kurtuazyjny. Polskę i Grecję łączą przyjazne stosunki, które niejednokrotnie znajdowały swój wyraz w współpracy ministrów obu państw na terenie międzynarodowym, a przede wszystkim na terenie Genewy. Polityka Grecji pod przewodnictwem jej obecnego premiera jest nawskroś pokojowa i zgodna z ideą Ligi Narodów, co zbliża to państwo do Polski.

Poza przyjaznymi stosunkami politycznymi obydwie państwa są związane z sobą licznymi interesami o charakterze ściśle gospodarczym, uregulowaniem polsko-greckim traktatem handlowym, zawartym na wiosnę r.b. Wizytę premiera Venizelosa należy więc traktować, jako nowy doniosły etap w rozwoju przyjaznych stosunków między Rzeczpospolitą Polską, a Republiką Grecką.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

PRZECIWKO DRZEWNEMU DUMPINGOWI SOWIECKIEMU.

Litewscy przemysłowcy i kupcy drzewa złożyli rządowi memorandum, w końcu uskarżają się na dumping sowiecki. Dzięki dumpingowi sowieckiemu kupcy i przemysłowcy leśni ponoszą ogromne straty, wobec czego proszą rząd o wydanie zakazu sprzedaży lasu sowieckiego na rynkach litewskich.

URASKAWIENIE UCZESTNIKÓW PUCÓW.

Prezydent Smolona utłaskiwał 20 osób, skazanych w swoim czasie na dłuższe kary więzienia, a nawet na karę śmierci za udział w puczu litewskim i oświeckim.

ZJAZD PRAWNIKÓW BAŁTYCKICH.

W Kownie w końcu roku przyszłego odbędzie się zjazd prawników państw bałtyckich. Lotwa i Estonia przyjęły już zaproszenia.

PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY NOWEGO GMACHU UNIWERSYTETU.

W związku z projektowaną budową nowego gmachu Uniwersytetu architekt Dubienicki został wysłany zagranicę celem zapoznania się z budownictwem wyższych uczelni. Prof. Dubienicki odwiedzi Niemcy i Belgję. Związane ma on z zapoznaniem architektonicznym z gmachami uniwersyteckimi w Brukseli, który został niedawno wybudowany i jest wzniesiony.

GRYPA W LIWIE.

Według „Liet. Aids”, w powiecie telzawskim 40 procent nauuczycieli zapadło na gripę.

OTWARCIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO.

W tych dniach w Brzazach został otwarty uniwersytet ludowy im. dr. Baisanowicza.

NOWE PISMO.

W Telzach zaczęło wychodzić nowe pismo tygodniowe „Zemaitis Balsas” (Głos Zmudzinów). Kierunek pisma ludowo-narodowy.

Król obchodzi jubileusz.



Przedstawiamy tu króla Haakona norweskiego, który w tych dniach obchodzi 25-letnie królowanie. Widzimy tu króla na nartach. Uprawia on sport narciarski gorliwie.

Popierajcie Ligę Morską

Giełda warszawska z dn. 29.XII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,90—8,91—8,87
Belgia	124,82—125,03—124,41
Gdańsk	173,50—173,67—172,82
Holandja	359,35—360,25—358,40
Landy	45,313—45,324—45,21
Nowy York	5,918—5,933—5,898
Paryż	35,05—35,14—34,96
Praga	26,46—26,52—26,40
Stokholm	239,24—239,85—238,66
Szwajcaria	113,9—113,62—113,76
Wiedeń	125,54—125,84—122,22
Wichy	46,72—46,84—46,60
Berlin w obr. pryw.	212,42

PAPIERY PROCENTOWE:

3% budowlana	50,00
Państwowa inwest.	97,00—98,50
5% Przemysłowa dolarowa	55,00—54,50
5% Konwertyjny	50,00
4% L. Z. R. G. K. i B. R., ed. B. G. K.	94,00
T. same 7%	83,25
8% obl. B. G. K.	9,40
4 1/2% ziemskie	51,75—51,75
5% warszawska	6,75—7,00
8% warszawska	72,00—71,50—71,5
8% Kiele	62,00
10% Lublina	60,00
5% Łódź	67,25
10% Siedlec	77,25
6% obl. m. Warsz. VIII i IX em.	51,50
7 1/2% obl. g. Scheiblera dolar	84,75—83,25

A K C J E:

Bank Dyskontowy	108,00
Bank Polski	150,00—154,00—154,25
Bank Przemysłowo-wytw.	5,00
B. Powszechny kred.	110,00
Bank Ziemny	70,00
Soc. Potasowe	94,00
Puls	16,0
Częstocice	31,75
Cukier	33,0
Wąsł	35,50
Modrzew	10,25
Norblin	31,00
Ostrowie serja B.	41,00
Rudzi	10,25
Starachowice	13,50

PIJ CIE PIWA BROWARU „SZOPEN“

Monarchja czy republika?

(Korespondencja własna).

Madryt, w grudniu 1930 r.

Ostatnia rewolta w małej dziurze pirenejkiej, Jaca, gdzie oficerowie dwóch pułków piechoty i jednego artylerji, nie mając nawet przyzwoitej kawiarni, grali z nudów w karty i „stawiali” się władzom, jak niemniej i dywersja majora Franco na lotnisku Quatro Vientos, nie zaskoczyła nikogo. Z jednej strony bowiem podobno władze były wczas powiadomione o wszystkim, z drugiej strony należy w Hiszpanii od pewnego czasu do dobrego tonu przyznawanie się do republikańizmu. Szczególnie w Katalonii i we wszystkich większych miastach w północno-wschodniej Hiszpanii. Prym wiede, oczywiście, Barcelona. Tu koncentruje się cały niemal ruch rewolucyjny, więc władze nie mają wiele kłopotu z odkrywaniem różnych spisków, ponieważ i one dobrze wiedzą, skąd wiatr rewolucyjny wieje.

Siedząc sobie w Barcelonie w przyzwoitej restauracji niedaleko portu (wyborna kuchnia!) z obowiązkową orkiestrą. W przeciwnym rogu sali siedzi grono Katalończyków, zajada świetne potrawy i popija gęstem, tęgim winem. Pod koniec takiej uczty całe towarzystwo jest już więcej, niż ożywione. Dwóch zamówionych gitarzystów podchodzi do stolika i gra ładną Marsyliankę. Gitarom wtórują ochryple głosy, przekraczające słowa i melodie tak, że sam Rouget de l'Isle nie poznałby swej pieśni. A potem podchodzi jeden i drugi do cudzoziemca i skrzyż mu się, że w Hiszpanii ucisk, że niema wolności ni myśli, ni słowa...

Tymczasem wolność obywatelska Hiszpana nie ulega kwestji. Każdy może publicznie złorzeczyć królów i monarchję, nawet w obecności policjanta, który tak długo będzie z tobą dobrodusnie rozmawiał, dopóki nie przyłapiesz się do jakiegoś manifestacyjnego pochodu. Pochody w grupach są wzbronione i ten sam policjant, który przed chwilą tak mile z tobą rozmawiał, weźmie cię bez ceremonii za kołnier i zaprowadzi do komisariatu. Poza pochodami każdy może bezkarnie przeklinać króla i generała Berenguera i wszystkich Bourbonów w czambuł, nazywając ich publicznie degeneratami.

Do wybuchów niezadowolenia i rewolt wszyscy są już w Hiszpanii przyzwyczajeni. Wprawdzie od kilku miesięcy silniejszy, aniżeli zwykle, wiatr rewolucyjny powiał z Katalonii, ale władze czuwały nad nim z bliska. Niezadowolonym brak jest przede wszystkim przewodnictwa. Partje opozycyjne są rozproszkowane, podobnie zresztą, jak i stronnictwa rządowe. Brak jest kierowników, brak jednolitości akcji. Ambicja unosi nie tylko szefów, ale i pionki rewolucyjne. Rewolta wojskowa w Jaca była właśnie takim przedwczesnym wybuchem ambicji jednego z nudzących się w podłym garnizonie kapitanów. Wskutek tych wyskoków ambicji rewolucja nie może wybuchnąć równocześnie w całym kraju, lecz wystrzela raz tu, raz tam, bez oowistego skutku.

Od miesiąca przedmiotem wszystkich konwersacji był major Franco, bohater lotu transatlantyckiego i bożyszcze lotników. On był przez pe-

wien czas duchowym przywódcą niepokojnych rewolucjonistów, on, który za swój republikańizm poszedł do więzienia. Ale gdy udało mu się zbiec z więzienia, rząd odjął jego czynowi wszelką aureolę, ogłaszając komunikat, że właśnie miał go wypuścić na wolność, gdyż już w przeddzień został ułaskawiony przez króla. Cały nimb bohaterstwa prysnął w jednej chwili, a dobita lotnika ucieczka do Portugalji po nieudanej rewolcie na lotnisku madryckim. Drugi raz major Franco nie poświęci się dla idei republikańskiej.

Ale skąd ten nagły wybuch niezadowolenia? Tłil oddawna. Zrodziła to niezadowolenie dyktatura Primo de Riveri, która w chwili likwidacji nie miała nic do zapisania na swe konto, prócz rozbudowania doskonałej sieci dróg. Pozostawiła natomiast najgorsze zło, zdeprecjonowaną walutę. Primo de Rivera przez lat sześć wychowywał w cieniu swej dyktatury dzisiejszych rewolucjonistów. Owoc dyktatury zbiera dziś król i jego najbardziej oddany generał. Ale nawet te wspaniałe drogi, tak niedawno zbudowane, psują się już gwałtownie z braku konserwacji, ponieważ generał Berenguer nie rzuca pieniędzy pełnemi garściami, jak to czynił jego poprzednik.

Przyznać jednak trzeba, że ruch rewolucyjny, raczej republikański, tli jedynie w miastach. Ołbrzymia masa wieśniacza jest w swej istocie monarchistyczna, lub też nie ma żadnej orientacji. I nikt jej nie poruszy i nie porusza, jeśli nie wejdą w grę bezpośrednie jej własne interesy. A tymczasem ruch ma podkład czysto polityczny, mimo licznych strajków.

Natomiast jawnie niezadowolone są warstwy średnie, mieszczańskie, burżuazja. Hiszpanja bowiem leży w orbicie ogólnego kryzysu światowego i obstawia się tak wysokimi ciłami ochronnymi, że wielu kupców nie ma czym handlować, gdyż sprowadzanie produktów zagranicznych stało się prawie niemożliwe. Skarżono mi się w Barcelonie:

— Dawniej sprzedawaliśmy tu 200 aut tygodniowo, obecnie sprzedajemy 15 miesięcznie. Rowery z Francji szły ongiś masowo, dziś magazyny są puste.

Miasta są zatem republikańskie, ale nie zawsze szczerze, więc monarchistyczna, armja, narazie posłuszna, czeka na przywódcę i pójdzie za silniejszym, lub za śmielszym. Artylerja, która stała się ogniskiem wszelkich buntów wojskowych, dziś zajmuje stanowisko wycofujące. Podczas rewolty w Jaca czekała aż piechota zwycięży, a gdy przeciwnie — została rozbita, artylerzyści pomogli w jej rozbrojeniu i w przywróceniu zupełnego spokoju.

Niezadowolenie jednak jest duże i odgłosy groźnej burzy nie cichną.

M. S.

Każda dbająca o swoje zdrowie mełtka powinna posiadać aparat kąpielowy „HYGIENA”. Do nabycia tylko w f.

„OGNIWO”
w Wilnie, ul. Św. Józefa 9.

„Drang nach Osten” na Dalekim Wschodzie.

Wojna światowa pozbawiła Niemiec kolonij, nie osłabiła jednak ich ekspansji do innych krajów. W Rosji Sowieckiej, na Dalekim Wschodzie, w Mandżurji i w okęgach wschodnich Chin zauważyć się daje wzrost przybyśzów niemieckich. W chwili obecnej można już śmiało powiedzieć, że Niemcy skrycie i bez rozgłosu realizują swoje słynne „Drang nach Osten”. Jeśli dawniej ekspansja prowadziła na Bliski Wschód przez Bałkany i Turcję do Bagdadu, obecnie „kierunek wyłazia” Niemców wiedzie przez Rosję Sowiecką, w której pracuje już wiele inżynierów, techników i instruktorów, do Chin, gdzie w ostatnich czasach zauważyć się daje znaczny wzrost elementów napływowych.

Niemiecki „Drang nach Osten” ma dziś charakter kulturtraagrowski: Niemcy zakładają w opuszczonych okęgach chińskich instytucje oświatowe, podobne do szkół, w których pobiera nauki miejscowe obywatelstwo. Wskutek tego wytwarza się grono osób, sympatyzujących z Niemcami i z ich ideologją. Na pracę tę nie szczędzą Niemcy funduszy, wydając na zakładanie szkół na Dalekim Wschodzie olbrzymie sumy.

W Europie mało komu jest wiadomym, że np. w Charbinie początkiem grudnia b. r. otwarto niemieckie gimnazjum, nazwane imieniem Hindenburga. Gimnazjum temu nadano wszelkie prawa państwowych szkół niemieckich. Absolwenci tego gimnazjum, którego językiem wykładowym jest język niemiecki, będą bez jakichkolwiek trudności przyjmowani do wyższych zakładów naukowych w Niemczech. Przygotowanie do otwarcia niemieckiego gimnazjum w Charbinie trwało już od roku 1927.

Nowy gmach jest trzechpiętrowa budowla, a wzniesiony został dzięki staraniom prezesa niemiecko-azjatyckiego towarzystwa — Zana i niemieckiego konsula w Charbinie Hipperiecha. Do pierwszych trzech klas nowo-gimnazjum zapisanych zostało 68 uczniów. Stopniowo z każdym rokiem tworzone będą nowe oddziały wyższe.

Szczególną uwagę zwracają Niemcy na pozyskanie do nowego gimnazjum rosyjskich studentów, którym udzielać dydaktycznych ulg. Zorganizowano np. dla Rosjan kursy przygotowawcze języka niemieckiego. Absolwenci tych kursów przyjmowani będą do odpowiednich klas gimnazjum, o ile złożą egzamin z innych przedmiotów.

W wyższych klasach gimnazjum niemieckiego w Charbinie przedmiotem obowiązującym są języki rosyjski i angielski. Inne przedmioty wykładać nauczyciele, sprowadzeni z Niemiec.

Podobne gimnazja, w których uczy się ściśle według systemu niemieckich szkół średnich, są już w Szanghaju, Tientsinie, Hankou, Czianfuu, Pekinie i Mukdenie, co najwyraźniej świadczy o szerokiej planach ekspansji niemieckiej na Dalekim Wschodzie.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

TRADYCYJNĄ NOC SYLWESTROWĄ

najmiej spędzić można w salach górnej i dolnej Restauracji „St. GEORGES”.

Do kolacji przygrywać będą dwa zespoły muzyczne.

2749

RESTAURACJA „BRISTOL” MICKIEWICZA 22

urządza

2748

UROCZyste POWITANIE NOWEGO 1931 ROKU

Wyprzedaż poświęteczna obuwia wysortowanego z rabatem 50%
ogłasza POLSKA WYTWÓRNIĄ OBUWIA
W. NOWICKIEGO, Wilno, ul. Wielka Nr. 30.
Przy zakupach żądać od cen stałych powyższego rabatu. 2750

Rokowania polsko-litewskie.



Pierwsze posiedzenie delegacji polskiej i litewskiej w gmachu poselstwa litewskiego w Berlinie. Od lewej ku prawej siedzą: poseł litewski w Berlinie p. Sidzikaukas, delegaci lit. pp. Dimza, Navakas, delegaci polscy: pp. Piotrowski, Bosiacki, min. Szumalski, sekretarz delegacji polskiej Marchwiński.

Protest „Centrosojuzu” przeciwko gwałtom nad białoruskimi działaczami kulturalnymi w BSSR.

W Nr. 7 czasopisma „Narodowy Zwon” zamieszczony został poniższy protest, który podpisujemy w przekładzie dosłownym.

Moskiewskie władze komunistyczne dokonały w Białoruskiej Sowieckiej Republice zupełnego pogromu białoruskich sił kulturalnych.

Zostali aresztowani i oddani pod sąd za stanowisko „kontrewolucyjne” niemal wszyscy członkowie Białorusini Białoruskiej Akademji Nauk, rektor Białoruskiego Uniwersytetu Piczeta i cały szereg profesorów Białorusinów (Łosik, Smolcz, Kraskowski i t. d.), kilkadziesiąt nauczycieli szkół białoruskich, szereg wybitnych pracowników na polu wydawniczym, pisarzy i poetów, tudzież b. członków rządu Sowieckiej Białorusi, w tej liczbie — wielu nawet członków partji komunistycznej, którzy w swej działalności wykazywali dążenie do tworzenia białoruskiej kultury narodowej i zachowania indywidualności narodu białoruskiego.

Aby usprawiedliwić tę ofensywę przeciwko wszystkiemu, co jest białoruskie, władze komunistyczne przypisują aresztowanym cały szereg rzekomych „przestępstw”, w tej liczbie — jakoby utrzymywanie stosunków z zakordonowanymi działaczami białoruskimi, również bezpodstawnie zgóry oskarżonymi o „fasyzm”, „przygotowywanie wojny z ZSSR” i t. p. Osławione G. P. U. z polecenia Moskwy rozpowszechnia wśród mas pracujących wszystkie te łgarstwa i wywiera nacisk na robotników i wszelkiego rodzaju organizacje kulturalno-oświatowe, aby te uchwałyły rezolucje potępiające aresztowanych przedmiotem, nim ich zdążyła osądzić sowiecka „sprawiedliwość”. Steroryzowane masy i pozostający jeszcze na wolności nie-

luruskiej kultury narodowej i zachowania indywidualności narodu białoruskiego.

dobitki spośród białoruskich działaczy kulturalnych zmuszani są do podpisywania deklaracji, żądających najwyższego wymiaru kary dla więźniów — kary śmierci. Jest to dowodem, że moskiewskie władze komunistyczne zdecydowane są nie cofać się przed krwawą rozprawą z nienawistnymi Moskwie twórcami kultury białoruskiej. Białoruskie kulturalno-oświatowe i gospodarcze organizacje Zachodniej Białorusi, zjednoczone w „Centrosojuzie”, wobec całego świata kulturalnego protestują przeciwko niesłychanym gwałtom moskiewskiego nacjonalizmu nad ujarzmionym przez Moskwę białoruskim narodem i jego kulturą.

Stwierdzamy, że w przeciągu kilku ostatnich lat komunistyczna prasa rosyjska przygotowywała grunt dla ofensywy moskiewskich satrapów przeciw Białorusinom i w tym celu rozsiewała wszelkiego rodzaju brednie o działaczach białoruskich z obu części podzielonej przez pokój ryski Białorusi, usiłując dowieść jednocześn ie nieistniejącego związku pomiędzy nimi. Stwierdzamy, że żadnych stosunków — nawet czysto osobistych — działacze białoruscy z Sowiecką Białorusią z działaczami z Zachodniej Białorusi nie utrzymywali, gdyż terror bolszewicki takie stosunki uniemożliwił. Stwierdzamy wreszcie, że i w Zachodniej Białorusi partja komunistyczna z polecenia Moskwy rozpoczęła szeroką akcję „wyśledzania” białoruskich instytucji kulturalnych za pomocą kompromitowania i prowokowania ich wobec władz polskich.

Oświadczamy stanowczo, że szycowana w Mińsku krwawa rozprawa z Białorusinami, pracownikami kulturalno-oświatowymi jest objawem nacjonalistycznej nienawiści „czerwonej” Moskwy do narodu białoruskiego za wykazane przez białoruskie masy włościłskie i robotnicze oraz inteligencję białorską pragnienie samodzielnego kulturalno-rodowego bytu, a także za dokonana przez nich doniosłą pracę twórczą, która naród nasz wprowadziła do wszechświatowej rodziny kulturalnych narodów.

Centralny Związek Białoruskich Kulturalno-Oświatowych i Gospodarczych Organizacji i Instytucji.

Wilno, 16 grudnia 1930 r.

Narwie grozi powódz.

TALLIN, 29.XII. (Pat). Na rzecze Narwie poniżej Narwy otworzył się ogromny zator lodowy długości 8 kilometrów. Próby wydalenia zatoru przez oddziały saperów nie odniosły skutku. Woda gwałtownie przybiera i niżej położonym częścią miasta grozi zalanie. Ludność pośpiesznie opuszcza mieszkania.

BOLIVAR.

W tym samym roku, kiedy Angla, znużona długą, osmioletnią wojną, uznała niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przyszedł na świat w mieście Caracas, stolicy obecnej Wenezueli. Szymon Bolivar, późniejszy pogromca Hiszpanów, zwany też Waszyngtonem Ameryki Południowej. Istotnie: czemu był Jerzy Waszyngton dla Ameryki Północnej, tem się stał w 36 lat później Szymon Bolivar dla Ameryki Południowej.

Druga połowa XVIII stulecia i cały wiek XIX — a zwłaszcza pierwsze jego pięćdziesiąt lat — były okresem ruchów niepodległościowych i samookreślenia narodów. Nazwę „wiosny ludów” stosowaną zwykle w odniesieniu do 1848 r. można by z powodzeniem rozciągnąć na cały wspomniany okres. Hasła patriotyczne i narodowe, zapoczątkowane przez amerykańską wojnę o niepodległość, wielką rewolucję francuską i rozpaczliwe, porobiorowe wysiłki narodu polskiego rozbrzmiewały długie dziesiątki lat potem, poprzez rozbudzone poczucie narodowe przyniesionego butem Napoleońskim narodem niemieckim, poprzez walkę na śmierć i życie uciemiężonej przez tegoż Napoleona Hiszpanji, poprzez powstanie Greków przeciw Turkom, Belgów przeciw Holendrom, Polaków przeciw Rosji, Węgrów przeciw Austrii, po-

przez ruch włoski, bułgarski, serbski — aż do ostatnich czasów, kiedy na gruzach dawnych potęg żył zaczęły nowe organizmy narodowe państwowe. Jednym z ogniw tego długiego łańcucha ruchów niepodległościowych było oderwanie się Ameryki Południowej od swej metropolji hiszpańskiej i portugalskiej. Przyczynił się zaś do tego głównie Szymon Bolivar.

Hiszpanja i Portugalja traktowały swe olbrzymie kolonie południowoamerykańskie po macoszemu, uważając je tylko za teren najniemilsijszej eksploatacji. Od samego początku t. zn. od chwili odkrycia Ameryki i objęcia w posiadanie — w imieniu króla hiszpańskiego i portugalskiego — niezmierzonych, dziewiczych, obfitujących we wszystkie bogactwa naturalne obszarów, polityka zdobywców była bezwzględna, egoistyczna, okrutna, nie licząca się ani odrobnie z zasadami Chrystusa, na którego przybyłszy z morza, wycinając w pień plemiona tubylcze i niszcząc bezmyślnie bezcenne zabytki sztuki, wciąż się powoływali. Chrzest Azteków i Inków był dosłownie krwawą, a imię Corteza i Pizarra z powodzeniem można by wymienić obok imion Attyli, Tamerlana czy innych „biz-ców Bożych”.

Pod znakiem tej tak jaskrawo zapoczątkowanej „polityki twardej

reki” stało też dalsze panowanie zdobywców Ameryki Środkowej i Południowej. Oczywiście, masowych rzezi już nie urządzano, bo wyrzynać już nie było kogo. Inkasom, „synom słonecz” dano spokój, bo rezerki ich tułali się gdzieś po niedostępnych lasach i górach. Świątyni nie palono, bo wszystkie leżały już w gruzach, ogolone poprzednio ze złotych i srebrnych ozdób. Na olbrzymim terytorjum, rozciągającym się od Atlantyku aż po niebotyczne Andy i Kordyljery i od zatoki Meksykańskiej aż po pustkowia dzikiej Patagonji i Ziemi Ognistej panował spokój. Nie był to jednak spokój twórczy, jakaś błogosławiona w swych skutkach „pax romana”, kiedy pojedyncze ludy, pokonane potężną a sprawiedliwą prawicą jakiegoś Oktawiana Augusta, porzucają myśli o ruchawkach zbrojnych a mają się tworzyć pokojowej pracy, zaś jakaś wszechwładna, zwycięska Roma, jakaś rozumna, wnioskująca w lokalne potrzeby narodowościowe, wierzeniowe, społeczne czy obyczajowe metropolja kieruje całą nową państwową, szlakiem postępu i cywilizacji.

W odniesieniu do Hiszpanji i Ameryki Południowej tak nie było. Hiszpanja z wieku XVI, XVII i XVIII po Chryście nie ani się umywała do Rzymu z wieku I przed Chrystem. Nie zdobyła się ona na żadnego Oktawiana Augusta czy Marka Aureliusza; nie kierowała się wzniosłą, szlachetną, mądrą zasadą dobrobytu moralnego i materialnego dla wszyst-

kich, a nie tylko dla uprzywilejowanych; nie umiała wnieść się ponad ciasny szowinizm i sekciarski chrystianizm. „Pax americana” był — w przeciwieństwie do „Pax romana” — pokojem śmierci i pustki, pokojem pobojowiska i zniszczenia, gdzie poruszają się jedynie ludzie — szakale, szukający zdobyczy nawet wśród gruzów i trupów. Podobnie Hiszpanie i Portugalczycy: nie nasyć ciwsi się skarbami, wydatkami zwyciężonym Inkasom i Aztekom, zaprzęgli podbite plemiona tubylcze do ciężkiej pracy w kopalniach szlachetnych kruszców i w licznych „haziendach” wiejskich. Pod grozą batoga i karni pocił się tubylcy nad oskardeem w kopalni czy młynku w polu, by tuczyć zniecierliwionych najęźdźców, którzy ich traktowali jedynie jak bydło robocze. Taki „senor” hiszpański uważał sobie za ujmę, gdy mu kto wspomniał o równości ludzi, a woląłby śmierć niż spokrewnienie się z Indjaninem, czy mieszaniem. Stosunek najęźdźców do tubylców przypominał stosunek induskich braminów do parjasów.

Tak trwało długo. Z biegiem czasu jednak życie zrobiło swoje. Jedynie nieliczne rody hiszpańskie utrzymały „czystą krew”. Większość z nich „splamila się” związkami małżeńskimi z krajowcami. Nastąpiło wielokrotne pokrzyżowanie się ras, zwłaszcza, że uwzględnić też w tym procesie należy murzynów, importowanych z Afryki, w charakterze siły roboczej. Powstały liczne

odmiany rasowe: metysi, mulaci, kreolowie, pół mieszanicy i t. d. Było to zewszem korzystne, gdyż odświeżyło degenerujących się już zwolna potomków Inkasów i Azteków, z drugiej zaś strony dało potomkom białych zdobywców odporność na zabójczy klimat okolic podróbnikowych, a co najważniejsze, w wysokim stopniu złagodziło ostre antagonizmy rasowo-społeczne.

Tem niemniej, antagonizm pomiędzy metropolją hiszpańsko-portugalską, a jej południowo-amerykańskimi kolonijami istniał. Ba, pogłębiał się nawet, w miarę wzrostu uświadomienia w Ameryce. W dalszym ciągu bowiem traktował Madryt Amerykę jako złotaodajną krowę, którą można i trzeba doić, ile się tylko da. W dalszym ciągu płynęły z zachodu na wschód hiszpańsko-portugalskie galery z amerykańskimi złotem i srebrem i wracały puste... po nowy ładunek. W dalszym ciągu ślały Alfonsie hiszpańskie zubożonych grandów „do Eldorado” za ocean, celem łatwego zbagacenia się i zysków. Wciąż obcy przybyśże dostawali koncesje na eksploatację kopalni, wciąż uzyskiwali niezmiernie tereny urodzajnej ziemi i pastwisk, wciąż zajmowali wysokie stanowiska gubernatorów i namiestników królewskich, łupiąc ludność i gnębili ją podatkami, niczem publikanie rzymscy, za czasów Sulli i Marjusa.

W końcu przebrała się maska. Korzystając z wewnętrznych tarć na półwyspie Pirenejjskim (zatarg o konstytucję), organizują malkotenci

w kolonjach hiszpańskich Wenezueli i Nowej Grenadzie powstanie, na którego czele staje generał Szymon Bolivar (1819). Talent wojskowy młodego, bo liczącego zaledwie 36 lat wodza, powazeczny zapal, wreszcie zaskoczenie wojsk hiszpańskich, pozwalają w krótkim czasie doprowadzić do zwycięstwa insurekcji, do oderwania Wenezueli i N. Grenady od Hiszpanji i do stworzenia odrębnego, samodzielnego państwa pod nazwą Kolumbji (1819 r.). W 5 lat potem, Bolivar, kreowany na bohatera narodowego, organizuje nowe niezawisłe państwo: Górne Peru czyli Boliwję (nazwa na cześć Bolivara). Niestety, intrzygi zawiśnych sprawiają, że Bolivar — akuratr w chwili jednoczenia państw lańskich Ameryki Południowej w konfederację — zostaje oskarżony o zakusy dyktatorskie i zmuszony do usunięcia się od władzy. Popularności jednak nie traci i gdyby nie przedwczesna śmierć (1830), kto wie, czyby mapa Ameryki Południowej wyglądała dziś tak, jak wygląda.

Tem niemniej dzieło Bolivara przetrwało. Hiszpanja i Portugalja nie utrzymały w Ameryce Południowej ani jednej kolonii. I dziś, w sto lat po śmierci Bolivara, kiedy za oceanem odbywają się w Caracas czy Bogota uroczystości na cześć tego bojownika o wolność, można za patriotami boliwijskimi powtórzyć:

„Cześć pamięci Szymona Bolivara! Cześć Waszyngtonowi Ameryki Południowej!”

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Masakra uciekających włościan na pograniczu sowieckim.

Z Działu domoszy, iż ubiegłej nocy na całym odcinku granicznym koło Druski Syców było silne napięcie. Strzelanina trwała blisko godzinę. O godz. 2 w nocy na teren polski uciekła duża grupa włościan. Wobec nich uciekających goniły konne oddziały straży sowieckiej, które raz po raz zabijały uciekających włościan.

Mimo silnej ochrony granicy przez straż sowiecką, na teren polski szczęśliwie zdo-

łała przedostać się grupa włościan w ilości około 50 osób. Zbiegowie opowiadają, iż zbiegli oni wraz z towarzyszami niedoli z obozu koncentracyjnego w Oświecie. W obozie tym władze sowieckie zamknęły około 1000 włościan-kulaków, których w tych dniach miały wywieźć do głąb Rosji. Dowiedziawszy się o tem uwięzieniu, rozbroili straż, zabrali broń i amunicję i w nocy 26 b. m. ruszyli ku granicy polskiej.

Usiłowanie meżobójstwa.

Pomiędzy Józefem Buchmanem, mieszkaniec m. Duksty, a żoną jego Michaliną panowały napięte stosunki, z powodu któregoś z nich przysięgła, że jeśli cała jej rodzina przepadnie, to ona sama nie żyje. Ostatnio Buchman stracił pracę, a nie mając pieniędzy na wódkę, ukradł z kasy i wyniósł z domu rozmaite rzeczy, które po spieniężeniu przepił.

Onegdaj Józef Buchman znowu zabrał należne rzeczy usiłując pokryć swoje winy. W tym czasie Michalina zauważyła, że Buchman zabrał z kasy pieniądze, które ona sama wydała na wódkę.

Ujęcie złodziei usypiających.

Już od dłuższego czasu władze śledcze zaobserwowały, że w okolicy Dukst panuje niepokój. W związku z tem władze śledcze, rozlokowały baczny nadzór nad podróżującymi i oto przed paru dniami zdołano zatrzymać podejrzanego osobnika i elegancko ubraną damę, w chwili gdy zamierzali okraść w pociągu pociąg pasażerski z Dworca Głównego.

W chwili aresztowania złodzieje sygnali w ciemności wyświadczyć jakimś życzliwym prosiłkiem poczem wyskoczyli z pociągu. Pod-

czas wyskakiwania mężczyzna zarył się głęboko w śniegu i zaniął mudło mu się wygrać, nadbiegło dwóch policjantów, którzy go aresztowali.

Aresztowanym okazał się znany złodziej usypiający warszawski Henryk Kurcki, zaś przysięgła jego niejaką Zofia Grzesiakowa, bez stałego miejsca zamieszkania. Przy badaniu podała się ona za uciekinierkę z Rosji sowieckiej.

Aresztowanych osadzono w więzieniu.

— OO —

LANDWARÓW

+ Samobójstwo. Zamieszkała w Landwarowie przy ul. Wileńskiej 12 Gajewska Maria, lat 21 popełniła samobójstwo wystawiając na rewolwer.

Afera Ousticia we Francji.



Widzimy tu (z prawej strony) spekulanta na wielką skalę Ousticia, którego krach giełdowy stał się ostatnio sensacją Francji i powodował upadki gabinetu Tardieu. Deficyt banków Ousticia wynosi co najmniej 1400 mil. franków.

Bojkot dzieł E. Wallace'a.

Korpus Oficerski 6 Pułku Piechoty Legionów, na zebraniu oficerskim w dniu 19 grudnia 1930 r., uchwalił bojkot dzieł powieściopisarza ang. Edgara Wallace'a z powodu jego antypolskich wystąpień.

Od tego dnia biblioteka oficerska 6 p. p. Leg. nie zakupuje żadnych dzieł tegoż autora.

Zamiast życzeń noworocznych

Komendant, oficerowie, podofic. i urzędnicy P.K.U. złożyli zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kwotę dziesięć złotych na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego, która to kwota została przekazana Komendantowi Garnizonu.

Na Polską Macierz Szkolną złożyli: p. Prezes Józef Koroluk z 1100 i p. Bohdan Szachno z 100.

List do Redakcji.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” w mieście.

Wobec zamieszczenia dopisku Redakcji pod moim sprostowaniem, które się ukazało w Nr. 277 „Kurjera Wileńskiego” z dnia 29 listopada r. b., proszę o wydrukowanie w jednym z numerów swego pociętego pisma mego niniejszego oświadczenia.

Sprostowanie moje było oparte nie tylko na dowodach rzeczowych, które się znajdują w aktach Powiatowej Kasy Chorych i w każdej chwili mogą być sprawdzone, natomiast oświadczenie dawnej gospodarki w Powiatowej Kasie Chorych, zawarte w artykułach p. i. „Gospodarka socjalistyczna w Kasach Chorych”, o ile chodzi o stan rzeczy za czasów mego kierownictwa, jest niezgodne z prawdą, zaś zarzuty skierowane pod adresem dawnego kierownictwa są nieuzasadnione.

Łączę wyrazić szacunek i poważania

M. Ludowski

b. zastępca komisarza Pow. Kasy Ch.

Przezorność.

Przezorność jest mądrą doradczynią człowieka. Ona mu jego losy gotuje, ona zbiera ziarno do ziarna na chleb jego przyszłości, ona zabezpiecza mu starość i daje jej pewne schronienie. Przezorność jest matką dobrobytu. Nie da się skusić pociągami prędkości, które łatwo i szybko zabierają i pochłaniają pieniądze. Swym dalekim wzrokiem obejmuje dalekie nieznane życia i dla nich pracuje. Po- czyna się z leką niepewnością. Nie znosi ru- chomego gruntu pod nogami i stara się go uchronić.

Przezorność jest cechą dojrzałości. Tam, gdzie ona rządzi, dzieje się dobrze. Człowiek przezorny nigdy nie znajduje się w położeniu materialnym bez wyjścia. Jest przy- gotowany i na takie też godziny życia i dzieł swojej przezorności może je przetrwać. Ma odłożony grosz i nie jest mu straszna ani choroba, która łatwo zwalczać, gdy się po- siada środki, ani starość i niedostatek. Człowiek przezorny miluje swoją niezależność, która sobie zawdzięcza i jest takim zwykłym do końca życia. Ma swój kapitał i nie po- trzebuje na starość łaski dzieci.

Przezorność łączy się z innymi zaletami charakteru i wraz z nimi decyduje o życiu człowieka: poprzestawanie na swoim — to jedność; panowanie nad sobą — to druga; wytrwałość — to trzecia.

Zatem się zdary, że ktoś lekkośmystny i bledzo życiowo młody śmieje się z czyjejś mądrej przezorności. Ale najczystszej wymia- ni, kiedyś śmieć się będzie ostatni.

I pisząc te słowa mam na myśli nie tych, którzy sami o sobie już pomyśleli przezorno- ci i mądre, ale tych innych właśnie, tych niedo- rządyż życiowo, którzy zbytby ufają sobie. Młodość przemija, a czas sili naszej i zapachu powoli słabnie.

Każdego człowieka pracy stać na składkę miesięczną, choćby 3 złotych, a która mu już przyszłość spokojną zabezpiecza.

W P. K. O. można otrzymać polisę ubez- pieczeniową, zobowiązując się opłacać wła- śnie taką ratę w wysokości 3 złotych miesięcz- nie. I człowiek ma już spokój. Rodzina w ra- zie jego śmierci otrzyma pełną sumę ubez- pieczeniową. W razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej wypadkiem, P. K. O. wypła- ca rodzinie podwójną premię. P. K. O. ubezpie- cza na życie bez badania lekarskiego, przyczem czynność ta można zatać w każdym urzę- dzie pocztowym.

SPORT

Mistrzowskie pokazy łyżwiarstka. Jak już zapowiadaliśmy poprzednio dsi- ajaj t. j. dnia 30 grudnia o godz. 17-ej (5-ej po południu) w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego odbędą się pokazy łyżwiar- stwa z udziałem najwybitniejszych łyżwiarzy mistrzów Polski oraz miejscowych najlep- szych.

Program pokazów ułożony został nastę- pująco:

1. Przywitanie gości przez J. W. P. Wo- jewodę Kirtiklisa, JWP. Prezydenta Miasta Folewskiego i Wł. T. Łyżwiarstka.

2. Defilada zawodników biorących udział w pokazach.

3. Pokazy łyżwiarstka w jeździe pojedyn- czej i parami.

4. Wreczenie gościom upominków przez JWP. Wojewodę Kirtiklisa. Teren łyżwiarki oświetlony będzie 6-oma reflektorami. W czasie pokazów przygrywać będą orkiestry wojewskie.

Przypuszczalnie należy, że wymienione po- kazy łyżwiarstka, jako jedne w swym rodza- ju i po raz pierwszy urządzone w Wilnie, za- interesują szerokie masy społeczeństwa, któ- re tłumnie przybędzie do parku sportowego im. gen. Żeligowskiego na łyżwiarkę, aby podziwiać piękną i porywającą jeźdź na łyż- wach najlepszych łyżwiarzy polskich.

Przyjazd ministra Wilejszisa.

Wczoraj wieczorem ryskim po- ciągami pośpiesznym przybył do Wilna z Kowna litewski minister komunikacji Witold Wilejszisa. Min. Wilejszisa przyjechał do Wilna z bratem Janem, rejentem z Wilko- mierz i córką swoją Walentyną na

pogrzeb matki (wdowy po i. p. inż. Piotrze Wilejszisie), która zmarła w dn. 28 b. m. na aneurysm serca. Pogrzeb odbędzie się dn. 31 b. m., poczem min. Wilejszisa powróci do Kowna drogą przez Rygę.

KRONIKA

Wtorek 30 Grudzień
Dziś Eugeniusza B. W.
Jutro: Sylwestra P. W.
Wschód słońca — g. 7 m. 44.
Zachód — g. 15 m. 33.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 29/XII—1930 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 769
Temperatura średnia — 14° C
nawysza: — 12° C
najniższa: — 16° C

Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowy.
Tendencja barom.: stan stały, potem spad.
Uwagi: pochmurno.

OSOBISTE.

— Wizyty p. wojew. Kirtiklisa. P. woje- woda Kirtiklis z racji objęcia nowego sta- nowiska złożył w dniu 29 b. m. dalsze wizy- ty oficjalne ks. arcybiskupowi Kościoła pra- wosławnego, m. m. muzeum muzeum, hachanowi karami, przeszedł w starobrzeźdów, generalnemu superinten- dentowi Kościoła ewangelicko-reformowa- nego, ks. pastora Kościoła ewangelicko- augsburskiego i rabinowi Rubinsztajnowa.

ADMINISTRACYJNA.

— Rejestracja ogierów. W ciągu miesiąca stycznia r. prz. wszyscy właściciele ogierów 3-letnich i starszych winni zarejestrować je w referacie wojewojskim Magistratu m. Wil- na. Uchylający się od zarejestrowania ogie- rów podlegnięci zostaną do surowej odpo- wiedzialności karnej.

— Polowanie na zajace przedłożono do 1 lutego. Dowiadujemy się ze źródła urzę- dowego, iż p. wojewoda wileński wydał roz- porządzenie, znoszące przedłożony czas o- chronny na zajace — szaraki. W ten sposób polowanie na zajace odbywać może w bieżą- cym sezonie do dnia 31 stycznia włącznie.

Natomiast polowanie na zajace-bielaki koń- czy się, według tego rozporządzenia, rów- nież w dniu 31 stycznia. Rozszerzony czas ochrony na kaczki (do 20 lipca) pozostaje nadal w mocy.

MIEJSKA.

— Nowe przepisy meldunkowe. W zwią- zku z wprowadzeniem w życie nowych przepi- sów meldunkowych opracowany ma być dla użytku władz samorządowych wykaz doku- mentów, na podstawie których można się być- dzie meldować. Prócz dowodów osobistych, do tego celu będą mogły służyć legitymacje urzędnicze, uczniowskie i akademickie, kar- ty miśliwskie, pozwolenia na broń, książeczki Kas Chorych i t. p.

— Usprawnienie pracy biurowej w Magi- stracie. Wczoraj w lokalu Magistratu przy- użycie wojewódzkiego inspektora samorzą- dowego odbyło się zebranie naczelników i referentów poszczególnych wydziałów Ma- gistratu m. Wilna. Zebranie to poświęcone było sprawie usprawnienia toku prac bio- rowych. Kwestji tej zostanie poświęconych jeszcze kilka tego rodzaju posiedzeń.

— Posiedzenie Komisji Finansowej. Dziś odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej celem przygotowania materiału i omówienia spraw będących przedmiotem obrad plenum Rady Miejskiej.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— Na walkę z bezrobociem. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej powołało Ma- gistrat m. Wilna, iż w dniach najbliższych przekazuje do dyspozycji wydziału Op. Sp. zgrą 40.000 złotych na akcję zatrudnienia bezrobotnych.

— Izba własności nieruchomości w Wilnie. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Wilnie zamierza przystąpić do opracowania projektu utworzenia specjalnej izby włas- ności nieruchomości.

Projekt ten opiera się na wzorach innych izb jak Izby Handlowo-Przemysłowe, rzemie- ślnicze. Wszystkie te izby w połączeniu z Izbą własności nieruchomości, tworzyłyby w- dług projektu naczelną izbę gospodarczą, projekt ten wniesiony ma być do Sejmu przez posłów, reprezentujących właścicieli nieru- chomości.

Zadaniem Izby własności nieruchomości by- łoby między innymi utrzymywanie kon- taktu z zagranicą, a zwłaszcza z konsorcjami zagranicznymi, wydobywanie kredytów na rozbudowę miasta i t. d.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Z Polskiego Twa Pediatrycznego. Dn. 2-1 1931 r. o godzinie 20-ej w lokalu Klini- ki Dziecięcej na Antokolu odbędzie się po- siedzenie Wł. Odz. Pol. Tow. Pediatrycz- nego. Porządek dzienny:

1. Pokazy chorech.
2. Dr. E. Gerle i p. A. Trusiewiczówna. Przyczynki do schorzeń parazyfuszowych u małych dzieci.

3. Dr. A. Trusiewiczówna: Przyczynki do kaszlowych niedrożności jelit u niemow- łąt.

4. Komunikaty zarządu.
5. Wolne wnioski.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Egzamina rzemieślnicze. Wobec ukaza- nia się w prasie mylnych informacji o c- gminach rzemieślniczych (Dziennik Wileń- ski z dnia 23-XII-30 r.) Zarząd Izby Rze- mieślniczej podaje do wiadomości ogółowi rzemieślników wileńskich następujące:

Aczkowieli minal już termin 15-XII-30 r., mocą którego prawo trzymania i kształce- nia terminatorów w rzemiośle przysługują- tylko mistrzom dyplomowanym — to jednak Izba Rzemieślnicza będzie w ciągu dalszym przeprowadzać uproszczone egzamina mi- strzowskie aż do dnia 1 marca 1931 roku.

Egzamina rozpoczną od 5 stycznia gru- pami o czym nastąpi oddzielne powiadome- nie. Podania na egzamin są przyjmowane w ciągu dalszym w godzinach urzędowych.

W interesie osób, które dotychczas nie posiadają dyplomów mistrz, a książką uczni- w rzemiośle jest jak najszybciej złożenie u- proszczonego egzaminu mistrzowskiego i wy- bawiają tą drogą dyplomu mistrzowskiego, który jedynie zezwala na prawo kształcenia uczni. W przeciwnym wypadku przypomi- namy, że władze przemysłowe już od dnia 15-XII-30 r. mają prawo, z takiego warszt- atu uczni zabrać i rzemieślników karać, oż do zamknięcia warsztatu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Starania o zapomogi dla szkolnictwa żydowskiego. W dniu wczorajszym p. woje- woda Kirtiklis przyjął d. na Wygodzkiego, który interweniował o udzielenie subwencji na żydowskie szkolnictwo powszechne.

RÓŻNE.

— Zawieszenie podatku obrotowego przy eksporcie jaj. Słery gospodarcze otrzymały wiadomość, podług wszelkiego prawdopo- dobienstwa w roku 1931 zostanie również zawieszony pobór podatku obrotowego przy eksporcie jaj zagranicę. Odnosne zarzą- dzenie Ministerstwa Skarbu ma się ukazać w pierwszej połowie stycznia 1931.

— Kryzys w wileńskich fabrykach try- kotowych. W ostatnich dniach w wileńskich fabrykach trykotowych zaznaczył się kryzys, który zmusił dyrekcję do ograniczenia dni pracy do trzech w tygodniu. Stan ten wy-wołany jest brakiem zbytu na wyroby try- kotowe.

— Podziękowanie za gwiazdkę dla żoł- nierzy. Władze wojewskie zwróciły się do Prezesa Polskiego Białego Krzyża dyr. P. K. P. inż. Falkowskiego z następującym podzi- kowaniem:

„Uważam za miły obowiązek podziękować serdecznie J. W. Panu Prezesowi oraz Za- rządkowi Białego Krzyża w osobach JWPów Dyrektora i Wydziału, radcy Rejsow- majorowej Chłomowej oraz JWPów Wice-Prezesa B. K. inż. Mazurkowskiego, rady wojewódzkiego Rejsa za piękną i miłą gwiazdkę żołnierską oraz za trud i po- święcenie w oddaniu żołnierzy na posz- cególnych waleniach.

Troska i pamięć o żołnierzach, zwsz- cześnie w dniu wigilijnym, pozostanie w ich sercach we wdzięcznej pamięci oraz jeszcze bardziej zacięni wzy, łączące społeczeń- stwo z wojskiem.

Komendant Garnizonu Wilno Z r. Komendant Placu

(—) Jazdyski ppłk.

— Podziękowania. Zarząd Towarzystwa „Pomocy Żołnierzom Polskim” wyraża J. E. ks. Biskupowi dr. Wł. Bandurskiemu oraz Komitetowi Wystawy Pamięci serdeczną wdzięczność za złożoną na rzecz schroniska sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego kwotę 654 zł. jako dochód z Wystawy pamiętek.

Komitet Wykonawczy Wystawy Pami- tek J. E. ks. Biskupa dr. Władysława Ban- durskiego składa gorące podziękowanie J. E. ks. Biskupowi za użyczenie swych cennych zbiorów dla urządzenia wystawy, z której dochód zasilił kasę Schroniska dla sierot im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Komitet uważa za swój obowiązek zło- żenie serdecznego podziękowania J. W. Pa- nu Marszałkowi Władysławowi Ruczkiewiczowi, który na cel wystawy użyczył sali Pałacu Reprezentacyjnego, pięknym przemówieniem otworzył wystawę, a Komitetowi stale uży- czał opieki i pomocy.

Ponadto Komitet składa podziękowanie dowódcy i oddziałom 1, 5, 6 p. p. Leg., 1 p. a. p. leg., 4 pułk. ułanów, 85 p. p. i 19 p. a. p. raz harcerzom wileńskim za nade- ślanie na wystawę okazy, Komisji Arty- stycznej, W. P. Hoppenowi, Dunin-Markie- wiczowi i H. Schrammowi i Komisji Redak- cyjnej W. P. dr. Lorentzowi, p. Łopalew- skiemu i H. Romer-Ochłonskiej za pracę nad artystycznym ujęciem wystawy, redakcję i wydanie katalogu, Magistratu m. Wilna oraz firmom ogrodniczym Weller i Moczul- ska, Towarzystwu Artystów Plastików oraz tym wszystkim osobom i instytucjom, któ- re swą dobrą wolą i ofiarną pomocą przy- czyniły się do urządzenia powyższej wystawy.

Za Komitet Wykonawczy

Furgalski Teodor
pulk. dypl.
Rodziewiczowa Zofia
Sztrallowa Aniel

— Teatr Miejski na Pohulane. Dziś w Teatrze na Pohulane o godz. 8 w. ukaże się po cenach normalnych arcywesoła komedia J. Haseka „Dzielnego wojak Szwajk”.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8 wiecz. ukaże się w Teatrze „Lutnia” po cenach normalnych wytworna komedia L. Ver- neula „Egzorcysta kuzynka”. Wszystkie bilety sprzedane.

— Noc Sylwestrowa. Wielka Rewja Syl- westrowa zapowiedziana przez Teatr Miejski- e a wzbudzająca w całym Wilnie zrozu- mianę zainteresowanie jest już na ukończe- niu. Nawiązanie reżysera którym jest p. Karol Wyrwicz-Wichrowski, oraz zapal i pomysło- wy, z jaką cały zespół pracuje każą się spodziewać widowiska o wysokim poziomie artystycznym.

— Widowskie balowe dla dzieci w „Lu- tni”. We czwartek dnia 1-go stycznia ode- będzie się o godz. 3 m. 30 w Teatrze „Lutnia” widowskie balowe dla dzieci o bogatym urozmaiconym programie. Wykonawcami będą: p. Larisa Sawina-Dolska oraz jej ucze- nica.

Ceny miejsc na to niezwykle interesujące widowisko zostały zniżone.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Miejski na Pohulane. Dziś w Teatrze na Pohulane o godz. 8 w. ukaże się po cenach normalnych arcywesoła komedia J. Haseka „Dzielnego wojak Szwajk”.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8 wiecz. ukaże się w Teatrze „Lutnia” po cenach normalnych wytworna komedia L. Ver- neula „Egzorcysta kuzynka”. Wszystkie bilety sprzedane.

— Noc Sylwestrowa. Wielka Rewja Syl- westrowa zapowiedziana przez Teatr Miejski- e a wzbudzająca w całym Wilnie zrozu- mianę zainteresowanie jest już na ukończe- niu. Nawiązanie reżysera którym jest p. Karol Wyrwicz-Wichrowski, oraz zapal i pomysło- wy, z jaką cały zespół pracuje każą się spodziewać widowiska o wysokim poziomie artystycznym.

— Widowskie balowe dla dzieci w „Lu- tni”. We czwartek dnia 1-go stycznia ode- będzie się o godz. 3 m. 30 w Teatrze „Lutnia” widowskie balowe dla dzieci o bogatym urozmaiconym programie. Wykonawcami będą: p. Larisa Sawina-Dolska oraz jej ucze- nica.

Ceny miejsc na to niezwykle interesujące widowisko zostały zniżone.

RADJO

WTOREK, dnia 30 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny (no- we płyty). 13.10: Kom. meteor. 15.30: „Nie- zachodzące słońce przykłada północnego” odcy- t. 16.25: Progr. dzienny. 16.30: Kolendy i tańce ludowe (nowe płyty). 17.15: „Kryzys szkoły średniej w Polsce” odcy. 17.25: Kon- cert. 18.45: Kom. Akad. Aeroklubu. 19.00: Progr. na środę i rozmat. 19.10: Kom. rolni- czy. 19.25: Rezerwa. 19.55: Pras. dzien. radj. 19.50: Operetka w Warszawie „Orfeusz w pie- kle” — Offenbacha. Podczas pierwszego an- traktu „Tygodnik artystyczny”. 23.00: Koncert symfoniczny (płyty).

— Widowskie balowe dla dzieci w „Lu- tni”. We czwartek dnia 1-go stycznia ode- będzie się o godz. 3 m. 30 w Teatrze „Lutnia” widowskie balowe dla dzieci o bogatym urozmaiconym programie. Wykonawcami będą: p. Larisa Sawina-Dolska oraz jej ucze- nica.

Ceny miejsc na to niezwykle interesujące widowisko zostały zniżone.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Egzamina rzemieślnicze. Wobec ukaza- nia się w prasie mylnych informacji o c- gminach rzemieślniczych (Dziennik Wileń- ski z dnia 23-XII-30 r.) Zarząd Izby Rze- mieślniczej podaje do wiadomości ogółowi rzemieślników wileńskich następujące:

Aczkowieli minal już termin 15-XII-30 r., mocą którego prawo trzymania i kształce- nia terminatorów w rzemiośle przysługują- tylko mistrzom dyplomowanym — to jednak Izba Rzemieślnicza będzie w ciągu dalszym przeprowadzać uproszczone egzamina mi- strzowskie aż do dnia 1 marca 1931 roku.

Egzamina rozpoczną od 5 stycznia gru- pami o czym nastąpi oddzielne powiadome- nie. Podania na egzamin są przyjmowane w ciągu dalszym w godzinach urzędowych.

W interesie osób, które dotychczas nie posiadają dyplomów mistrz, a książką uczni- w rzemiośle jest jak najszybciej złożenie u- proszczonego egzaminu mistrzowskiego i wy- bawiają tą drogą dyplomu mistrzowskiego, który jedynie zezwala na prawo kształcenia uczni. W przeciwnym wypadku przypomi- namy, że władze przemysłowe już od dnia 15-XII-30 r. mają prawo, z takiego warszt- atu uczni zabrać i rzemieślników karać, oż do zamknięcia warsztatu.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Egzamina rzemieślnicze. Wobec ukaza- nia się w prasie mylnych informacji o c- gminach rzemieślniczych (Dziennik Wileń- ski z dnia 23-XII-30 r.) Zarząd Izby Rze- mieślniczej podaje do wiadomości ogółowi rzemieślników wileńskich następujące:

Aczkowieli minal już termin 15-XII-30 r., mocą którego prawo trzymania i kształce- nia terminatorów w rzemiośle przysługują- tylko mistrzom dyplomowanym — to jednak Izba Rzemieślnicza będzie w ciągu dalszym przeprowadzać uproszczone egzamina mi- strzowskie aż do dnia 1 marca 1931 roku.

Egzamina rozpoczną od 5 stycznia gru- pami o czym nastąpi oddzielne powiadome- nie. Podania na egzamin są przyjmowane w ciągu dalszym w godzinach urzędowych.

W interesie osób, które dotychczas nie posiadają dyplomów mistrz, a książką uczni- w rzemiośle jest jak najszybciej złożenie u- proszczonego egzaminu mistrzowskiego i wy- bawiają tą drogą dyplomu mistrzowskiego, który jedynie zezwala na prawo kształcenia uczni. W przeciwnym wypadku przypomi- namy, że władze przemysłowe już od dnia 15-XII-30 r. mają prawo, z takiego warszt- atu uczni zabrać i rzemieślników karać, oż do zamknięcia warsztatu.

romiczny. 19.25: Program na czwartek i roz- mat. 19.35: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Głotka Albinowa mówi. 20.15: Felje- ton muzyczny. 20.30: Koncert. 22.00: „W- wieczór Sylwestrowy” feljton. 22.15: Komani- kady z Warszawy. 22.20: Audycja Sylwestro- wa. 24.00: Przemówienie naczelnego dyrek- tora P. R. 0.10: Audycja Sylwestrowa. 0.45: Audycja Sylwestrowa „Między niebem a zie- mią” niezwykłe zdarzenia wymyślone przez Antoniego Budziszewskiego i Teodora Bud- ziszewskiego. Reżyseria H. Hohenbergerowa, wyk. art. dram. Transmisowana na całą Polskę. 1.15: Audycja Sylwestrowa z Katowic.

— Zwartek, dnia 1 stycznia 1931 r.

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu z

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zwolnienie b. posła Bagińskiego i posła Dubois

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Obrońcy dwóch ostatnich posłów przebywających w więzieniu w Grójcu p.p. Bagińskiego z Wyzwolenia i Dubois z P. P. S. zostali wczoraj rano zawiadomieni, że sędzia śledczy do spraw szczególniej wagi p. Demant powziął decyzję co do zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do dwóch byłych posłów, przez zmianę aresztu przewencyjnego na kaucję, dla p. Bagińskiego 5 tys. zł, dla p. Dubois 10 tys. zł. W godz. popołudniowych rodziny obydwóch złożyły wymienioną kaucję, wobec czego wczoraj wieczorem posł Dubois i Bagiński opuścili więzienie w Grójcu.

W ten sposób z byłych więźniów brzeskich w więzieniach pozostali jedynie posł Baćmaga skazany przez Sąd Okręgowy w Radomiu na trzy

lata więzienia, posł Sawicki ze Stronnictwa Chłopskiego przebywający w areszcie przewencyjnym w Warszawie i b. posł Kwiatkowski ze stronnictwa Narodowego przebywający w areszcie w Toruniu, oraz część posłów ukraińskich, których w swoim czasie z Brześcia przewieziono do więzień śledczych w Małopolsce Wschodniej. Jak utrzymują w kołach sądowych, czynności śledcze w sprawie byłych posłów osadzonych w twierdzy brzeskiej trwać będą jeszcze przez kilkanaście dni. Zasadniczo śledztwo zostało już ukończono, obecnie odbywa się porządkowanie i segregowanie akt sprawy. Wygotowanie aktu oskarżenia należy się spodziewać w końcu stycznia.

Wspólność interesów niemiecko-węgierskich.

BUDAPEST, 29.XII. (Pat). Hr. Apponyi zamieszcza na łamach „Pester Lloyd” artykuł, który wskazuje na równoległość interesów Niemiec i Węgier w walce o prawa mniejszości oraz przeciwko polityce jednostronnego rozbrojenia, tudzież w sprawie rewizji traktatów. Poruszając sprawę

polityki wewnętrznej Węgier, hr. Apponyi podkreśla ciężkie położenie gospodarcze kraju. Przyczyną tego kryzysu dostrzega się autor w nienaturalnych granicach Węgier. Zdaniem hr. Apponyi, konieczna jest heroiczna redukcja wydatków państwowych.

Likwidacyjne zebranie Komitetu uczczenia pamięci prezydenta Narutowicza.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dnia 27 b. m. odbyło się posiedzenie likwidacyjnego Komitetu uczczenia pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej s. p. Gabriela Narutowicza. Według sprawozdania „Kurjera Czerwonego” na zebranie przybyło bardzo mało osób.

Sprawozdanie kasowe niezbyt dobrze świadczy — pisze Kurjer — o zainteresowaniu się społeczeństwa, w ciągu bowiem 8 lat funkcjonowania Komitet zebrał zaledwie 200 tys.

Wyłamywanie drzwi otwartych.

BUDAPEST, 29.XII. (Pat). Były minister Berzewicz odpowiada na łamach „Pester Lloyd” na artykuł „Journal de Geneve” na temat postępu sprawy rozbrojenia oraz wielkich trudności, napotykanym na drodze do jej urzeczywistnienia. Berzewicz zaprzecza, dlaczego nie było trudności, ani też zwłoki wówczas gdy chodziło

z tego lwia część dały sejmiki, magistraty i sfery rządowe. Dowiedziało się na zebraniu o skandalicznym fakcie: oto kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie odmówił przyjęcia do zbiorów sztandaru, którym była pokryta trumna s. p. Prezydenta Narutowicza oraz jego maski pośmiertnej. Komitet uznał, iż cele swe wykonał, wobec czego polecono komitetowi wykonawczemu przeprowadzić likwidacyjną akcję.

o rozbrojenie pobitych przeciwników. Przeprowadzenie rozbrojenia jest b. łatwe, zdaniem autora, wtedy mianowicie, kiedy dotyka tego kto chce lub musi się rozbroić. Trudności wyłaniają się tylko wówczas, gdy pragnie się ich użyć jako pozoru w celu powolniejszego przeprowadzenia rozbrojenia lub uchylecia się od niego.

Podróż kanclerza Brueninga po wschodnich terenach Niemiec.

BERLIN, 29.XII. (Pat). Zapowiedziana podróż kanclerza Rzeszy Brueninga na obszary niemieckich prowincji wschodnich rozpocznie się dn. 4 stycznia 1931 roku. W dniu tym

kanclerz, który bawi obecnie na urlopie świątecznym w Schwarzwaldzie, powróci do Berlina, po czym niezwłocznie uda się w drogę. W podróży towarzyszyć będą kanclerzowi ministrowie

wie Treviranus i Hirtsiefer jako komisarze rządu Rzeszy i Prus dla prowincji wschodnich, Prezydent Banku Rzeszy Luther oraz dyrektor towarzystwa kolei niemieckich Dortmunder. Według komunikatów prasy, kanclerz pragnie przedewszystkiem poinformować się na miejscu o sytuacji gospodarczej obszarów wschodnich. W czasie swej podróży jednak jak zaznacza „Germania”, kanclerz nie pominię okazy, aby zapoznać się również z panującymi na pograniczu wschodnim stosunkami, o ile wchodzą one w zakres polityki zagranicznej. Pierwszym etapem podróży kanclerza będzie Pomorze polskie kanclerz będzie w czasie wizytacji Prus Wschodnich kanclerz Bruening zwiedzi między innymi Tyłże, Wystruch, Kluczbork, Elk, Ławę i Kwidzyn. W drodze powrotnej przez Pomorze polskie kanclerz wraz z towarzyszącymi mu osobami wyjedzie następnie na zwiedzenie obu niemieckich i śląskich prowincji. Plan podróży po Śląsku przewidyuje przyjęcie w Opolu, Gliwicach, Bytomiu, Raciborzu, Klucku i Wrocławiu. W dniu 11 stycznia oczekują powrotu kanclerza do Berlina.

Burza śnieżna w Afryce?

RABAT, 29.XII. (Pat). Eskadra gen. Balbo natrafiła na burzę śnieżną, która uniemożliwiła hydroplan w Boloma. Gen. Balbo zażądał nowych śmigieł.

Tysiąc trzysta ofiar wybuchu wulkanu.

BATAVIA, 29.XII. (Pat). Liczba zabitych wskutek wybuchu wulkanu Merapi obliczana jest obecnie na 1300. Liczba ta obejmuje już kilkaset zaginionych bez wieści. Wulkan jest w dalszym ciągu czynny. Cała okolica jest ewakuowana.

Omal nie katastrofa.

WIEDEŃ, 29.XII. (Pat). Dzienniki tutejsze donoszą z miejscowości Ossiachi, że mistrz szachowy Alechm padł ofiarą swej nieostrożności. Położył się on do łóżka, mając w ustach zapalony papieros i zasnął. Od papierosa zajęła się pościel. Po wyłamaniu drzwi służba hotelowa znalazła Alechina w stanie nieprzytomnym. Doznał on licznych oparzeń, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

WŚRÓD PISM

Ukazał się w znacznej powiększonej o bjętosc, w ozdobnej, wysocy artystycznej szkieletowej oprawie, wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego”. Zeszyt ten posiada piękne okładki ilustracyjne i barwne reprodukcje. Na czole zeszytu występuje w świetle nowela Piotra Chomińskiego p. t. „Magazyn awary”, z czasów konfederacji barskiej. Rzecznik Ilustrowanego Kamil Makiewicz. Część numeru poświęconego wspomnieniom z 1930. Teofil Butniewski wskazuje w żywym feljtonie obraz Warszawy z 1830 a Wacław Husarski zajmuje się sztuką w tej epoce. J. Kozłowski daje charakterystykę „Wojska Królestwa Kongresowego”. Artykuł zdoła prawdziwie reprodukcje akwarel B. Gembarskiego.

Kino Miejskie

Od dnia 30 grudnia 1930 r. do dnia 2 stycznia 1931 r. włącznie będą wyk. filmy

NAD PROGRAM: 1) Przegląd filmowy № 14-16 Aktów 2. 2) Szalony Brzdąc Komedia w 3 akt. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4 ej. — Następny program: Brygada Śmierci.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS” Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś w kinie „HOLLYWOOD” w. A. Mikołajewicz 22.

Dźwiękowe KINO „CASINO” WIELKA 47.

Kino Kolejowe „OGNISKO” (dwórca kolejowy).

KINO-TEATR „MIMOZA” ul. Wielka Nr. 26

KINO-TEATR „PAN” WIELKA 42

KINO-TEATR „STYLOWY” ulica Wielka 36.

Kino-Teatr „LUX” Mielkiewicza 14, 15-12

VINCENT SZARRETT.

Niebieskie drzwi.

(Nowela amerykańska. Przekład autoryzowany).

— Nie pamiętasz nawet nazwy ulicy — rzekł autor — chociaż przypominasz sobie, że Pemberton ją wspominał. Jedną rzecz jest w każdym razie pewna, że ten stary lotr dorozkarcz nie stoi tam w dzień. To jest nocna warta. Policjant też należy do nocei zmiany i prawdopodobnie nie przyszedł do niego. Co innego interpelować policjanta po pijanemu, a co innego na trzeźwo.

— Żaluję, że go zaczepiałem — oświadczył poważnie Norway. — A więc będziemy musieli działać nocą, Honeywell.

— Tak zgodził się tanten. — Inaczej się to nie da przeprowadzić. Zaczniemy dzisiaj. I tak już zmarnowałeś dużo czasu. Czy naprawdę nie przypominasz sobie, gdzie Pemberton pracuje?

— Nie. Nic o tem wogóle nie wiedziałem. Powiedziałem ci już, że to nowy znajomy i to jest właśnie najgorsze. Poznałszy się i polubił i od razu na samym wstępie wyrzucił mi taką przysługę.

— Ale przecież on musi gdzieś pracować, gdzie może wiedzą, co się z nim stało. Gdzieś się chyba o niego niepo-

zani, tam w barze, kiedy byłeś pijany.

— Coś w tym rodzaju — przyznał Norway.

— Czy zdejmowałeś płaszcz?

— Nie wiem. Zdało mi się, że wszedłem bez płaszcza. Do diabła, nie pamiętam.

— Zmarszczył brwi.

— Chociaż, poczekaj, Honeywell. Zatożyłbym się, że znalazłem ten bilet w dorocz. Nagle mi się przypomniało. Nie przysięgałbym, że tak było, ale coś mi się troi po głowie. Przypominam sobie niewyraźnie, że wsiadając do dorozki, znalazłem coś na siedzeniu.

— Ale z jakiej racji chowałbyś go do kieszeni?

— Mój Boże, z jakiej racji zrobiłem tyle innych rzeczy? Z jakiej racji zachciało mi się więcej wódki? Z jakiej racji zapytałem policjanta o alkoholowy przybytek?

Amator-detektyw przybrał zamyśloną minę.

— Może masz rację — rzekł po chwili milczenia. — Jeżeli znalazłeś ten bilet w dorocz, to może to być ważny szczegół. Naturalnie ktoś inny mógł go tam upuścić. I na pewno ktoś inny upuścił. Naturalnie! To będzie mogło posłużyć, jako karta wstępu do lokalu z niebieskimi drzwiami.

Zamyślił się.

— Nie jest wykluczone, że Pemberton zgubił ten bilet i tyś go wziął potem, gdy on wsiadł. W takim razie

będziemy mieli jakiś punkt wyjścia, bo ta pani, jako znajoma Pemberton, może coś o nim wiedzieć.

Norway wydał mimowolny okrzyk zachwytu, dodając:

— Bart, ty jesteś cudowny człowiek!

— Daleko mi do tego — odparł Honeywell, który zdawał sobie sprawę ze swoich braków. — Ale ten bilet może się na coś przydać i rad jestem, żeś go znalazł. Stuchaj, Norway, ostatecznie dziś jest dopiero poniedziałek i Pemberton może się jeszcze pokazać. Poczekajmy z nim do jutra rano, a ja tymczasem spróbuję wytropić mademoiselle Strawińską. Jeżeli ta dama jest znana, to ktoś mi wskaże jej adres. W takim razie złożyłbym jej jutro wizytę.

— Dobrze — zgodził się Norway. — Rób jak chcesz.

Rozstał się z przyjaciелеm z uczuciem ulgi, rad, że oddał swoją sprawę w sprytne ręce. Honeywell zaś, dumny, że pierwszy raz zwrócono się do niego jako do detektywa, zabrał się niezwłocznie do wykrycia tropów rosyjskiej tancerki.

Prawdopodobnie nie jest Rosjanką — mruczał do siebie — i prawdopodobnie nie słynie za bardzo jako tancerka, bo w przeciwnym razie nie potrzebowałaby się reklamować takim biletem wizytowym. Mam nadzieję, że to będzie karta wstępu za błękitne drzwi. Tylko jak je znaleźć.

Latwość, z jaką znalazł adres panny Strawińskiej, zrobiła na nim silne wrażenie. Zadaną informację udzielił mu pierwszy człowiek, do którego się zwrócił, a mianowicie dyrygent orkiestry restauracyjnej w tym samym hotelu.

A jakże — rzekł. — Znam ją. Nie osobiście, rozumie pan, ale wiem co ona za jedna. Tancerka kabaretowa, wszyscy ją tu znają. Przedtem występowała w teatrzyku na State-Street, teraz nie wiem, gdzie się przeniosła. Mieszka w Sandblast. Wie pan, wielki dom niedaleko jeziora? Ma tam apartament.

Honeywell, bardzo uradowany, nie stracił ani minuty czasu. Do Sandblast było niedaleko. Kazał zawołać takśwórkę i wprost z restauracji pojechał nad jezioro.

A jeżeli znajdzie Pemberton jeszcze tego wieczora? Nie, to byłoby za łatwe. A dalej, znaczyłoby, że zaginionego nie spotkała żadna zła przyгода. Nie potrzeba detektywa, żeby znaleźć człowieka, który nie zginął. Bartlett Honeywell musiał się ostatecznie szanować.

Psiańkrew, zaczyna się ze mną robić krwiożercza bestja — krzyknął do siebie młody człowiek — wprost chętnym, żeby mi się co stało.

Odzukał bez trudu nazwisko poszukiwanej. Nad dzwonił w bramie tkwił bilet, taki sam, jaki mu dał Norway: Mademoiselle Marie Strawińska.

Dodatkowe słowa: Tancerka Rosyjska były odcięte nożyczkami, gdyż inaczej bilet nie zmieściłby się w ranec. Nacisnął palcem mały guzik pod bilet, i kiedy po chwili zatrzasł w drzwiach stuknął jak aparat telegraficzny, poprawił krawat i wbiegł po schodach.

Nie doznał zawodu. Wyobrażał sobie zawsze tancerki rosyjskie, jako piękne i elastyczne zjawiska, i przekonał się, że się nie mylił. Coprawda ta nie zrobiła na nim wrażenia Rosjanki. Była czarna i miała w sobie coś lebrajskiego. Ale była przytem promienną młodą. Honeywell pomyślał, że siodko jest być detektywem i wyrzucił z siebie na światło dzienne.

Panna Strawińska okazała zdziwienie. — O! — wykrzyknęła, zawałowała się i dodała: — Miałam że to ktoś inny.

Nie, mademoiselle — odparł przedtem Honeywell — czy mogę się przedstawić. Uczynił to i ciągnął dalej: — Czy pani przypadkiem nie spodziewa się pana Pemberton?

Tancerka zmarszczyła brwi i wyrazem wzdornego niechęci.

Nie rozumiem pana — odpowiedziała cudzoziemskim akcentem. — Może się pan omylił co do dzwonka?

— Może być — przyznał amator. — Więc pani nie zna nikogo nazwiskiem Pemberton?

— Przypoko mi, ale nie. Pan pozwoli, że zamknę drzwi? (D. c. n.)

O, MATKO!

Dramat miłości, łez i poświęceń. Aktów 8. W roli gł. MARY CARR.

NAD PROGRAM: 1) Przegląd filmowy № 14-16 Aktów 2. 2) Szalony Brzdąc Komedia w 3 akt. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4 ej. — Następny program: Brygada Śmierci.

Dziś w kinie „HELIOS” Wileńska 38, tel. 9-26

Dźwiękowe KINO „CASINO” WIELKA 47.

Kino Kolejowe „OGNISKO” (dwórca kolejowy).

KINO-TEATR „MIMOZA” ul. Wielka Nr. 26

KINO-TEATR „PAN” WIELKA 42

KINO-TEATR „STYLOWY” ulica Wielka 36.

Kino-Teatr „LUX” Mielkiewicza 14, 15-12

VINCENT SZARRETT.

Niebieskie drzwi.

(Nowela amerykańska. Przekład autoryzowany).

— Nie pamiętasz nawet nazwy ulicy — rzekł autor — chociaż przypominasz sobie, że Pemberton ją wspominał. Jedną rzecz jest w każdym razie pewna, że ten stary lotr dorozkarcz nie stoi tam w dzień. To jest nocna warta. Policjant też należy do nocei zmiany i prawdopodobnie nie przyszedł do niego. Co innego interpelować policjanta po pijanemu, a co innego na trzeźwo.

— Żaluję, że go zaczepiałem — oświadczył poważnie Norway. — A więc będziemy musieli działać nocą, Honeywell.

— Tak zgodził się tanten. — Inaczej się to nie da przeprowadzić. Zaczniemy dzisiaj. I tak już zmarnowałeś dużo czasu. Czy naprawdę nie przypominasz sobie, gdzie Pemberton pracuje?

— Nie. Nic o tem wogóle nie wiedziałem. Powiedziałem ci już, że to nowy znajomy i to jest właśnie najgorsze. Poznałszy się i polubił i od razu na samym wstępie wyrzucił mi taką przysługę.

— Ale przecież on musi gdzieś pracować, gdzie może wiedzą, co się z nim stało. Gdzieś się chyba o niego niepo-

zani, tam w barze, kiedy byłeś pijany.

— Coś w tym rodzaju — przyznał Norway.

— Czy zdejmowałeś płaszcz?

— Nie wiem. Zdało mi się, że wszedłem bez płaszcza. Do diabła, nie pamiętam.

— Zmarszczył brwi.

— Chociaż, poczekaj, Honeywell. Zatożyłbym się, że znalazłem ten bilet w dorocz. Nagle mi się przypomniało. Nie przysięgałbym, że tak było, ale coś mi się troi po głowie. Przypominam sobie niewyraźnie, że wsiadając do dorozki, znalazłem coś na siedzeniu.

— Ale z jakiej racji chowałbyś go do kieszeni?

— Mój Boże, z jakiej racji zrobiłem tyle innych rzeczy? Z jakiej racji zachciało mi się więcej wódki? Z jakiej racji zapytałem policjanta o alkoholowy przybytek?

Amator-detektyw przybrał zamyśloną minę.

— Może masz rację — rzekł po chwili milczenia. — Jeżeli znalazłeś ten bilet w dorocz, to może to być ważny szczegół. Naturalnie ktoś inny mógł go tam upuścić. I na pewno ktoś inny upuścił. Naturalnie! To będzie mogło posłużyć, jako karta wstępu do lokalu z niebieskimi drzwiami.

Zamyślił się.

— Nie jest wykluczone, że Pemberton zgubił ten bilet i tyś go wziął potem, gdy on wsiadł. W takim razie

będziemy mieli jakiś punkt wyjścia, bo ta pani, jako znajoma Pemberton, może coś o nim wiedzieć.

Norway wydał mimowolny okrzyk zachwytu, dodając:

— Bart, ty jesteś cudowny człowiek!

— Daleko mi do tego — odparł Honeywell, który zdawał sobie sprawę ze swoich braków. — Ale ten bilet może się na coś przydać i rad jestem, żeś go znalazł. Stuchaj, Norway, ostatecznie dziś jest dopiero poniedziałek i Pemberton może się jeszcze pokazać. Poczekajmy z nim do jutra rano, a ja tymczasem spróbuję wytropić mademoiselle Strawińską. Jeżeli ta dama jest znana, to ktoś mi wskaże jej adres. W takim razie złożyłbym jej jutro wizytę.

— Dobrze — zgodził się Norway. — Rób jak chcesz.

Rozstał się z przyjaciелеm z uczuciem ulgi, rad, że oddał swoją sprawę w sprytne ręce. Honeywell zaś, dumny, że pierwszy raz zwrócono się do niego jako do detektywa, zabrał się niezwłocznie do wykrycia tropów rosyjskiej tancerki.

Prawdopodobnie nie jest Rosjanką — mruczał do siebie — i prawdopodobnie nie słynie za bardzo jako tancerka, bo w przeciwnym razie nie potrzebowałaby się reklamować takim biletem wizytowym. Mam nadzieję, że to będzie karta wstępu za błękitne drzwi. Tylko jak je znaleźć.

Latwość, z jaką znalazł adres panny Strawińskiej, zrobiła na nim silne wrażenie. Zadaną informację udzielił mu pierwszy człowiek, do którego się zwrócił, a mianowicie dyrygent orkiestry restauracyjnej w tym samym hotelu.

A jakże — rzekł. — Znam ją. Nie osobiście, rozumie pan, ale wiem co ona za jedna. Tancerka kabaretowa, wszyscy ją tu znają. Przedtem występowała w teatrzyku na State-Street, teraz nie wiem, gdzie się przeniosła. Mieszka w Sandblast. Wie pan, wielki dom niedaleko jeziora? Ma tam apartament.

Honeywell, bardzo uradowany, nie stracił ani minuty czasu. Do Sandblast było niedaleko. Kazał zawołać takśwórkę i wprost z restauracji pojechał nad jezioro.

A jeżeli znajdzie Pemberton jeszcze tego wieczora? Nie, to byłoby za łatwe. A dalej, znaczyłoby, że zaginionego nie spotkała żadna zła przyгода. Nie potrzeba detektywa, żeby znaleźć człowieka, który nie zginął. Bartlett Honeywell musiał się ostatecznie szanować.

Psiańkrew, zaczyna się ze mną robić krwiożercza bestja — krzyknął do siebie młody człowiek — wprost chętnym, żeby mi się co stało.

Odzukał bez trudu nazwisko poszukiwanej. Nad dzwonił w bramie tkwił bilet, taki sam, jaki mu dał Norway: Mademoiselle Marie Strawińska.

I. B. SEGALL

2664-0 ul. Trocka 7, tel. 542.

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA!

POLECAMY wielki wybór towarów krajowych i zagranicznych

PERFUMERYJNYCH KOSMETYCZNYCH GALANTERYJNYCH

Przedmioty gospodarstwa domowego. — Ceny umiarkowane.

Wzwanie do składania ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna, Nowo-Wilejki i Podbrzeźnia odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę mięsa, jarzyny, tłuszczu, siana i słomy dla wszystkich oddziałów garnizonu Wilno, Nowo-Wilejki i Podbrzeźnia na przeciąg trzech miesięcy t. j. od dnia 1 stycznia 1931 roku do dnia 31 marca 1931 roku.

Oferty na powyższą dostawę należy wnieść do Przewodniczącego Garnizonowej Komisji Żywnościowej (3 pułk Artylerji Ciężkiej im. kr. Stefana Batoro-go) w Wilnie przy ul. Piotromont Nr. 32, w terminie do dnia 9 stycznia 1931 r. godzina 9-ta, w którym to dniu o godzinie 10-tej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.

Wszelkich bliższych informacji udzieli: Kwatermistrz 3 pułku Artylerji Ciężkiej im. kr. Stefana Batoro-go kwaterm. im. kr. Józefa Poniatowskiego w Wilnie ul. Piotromont Nr. 32.

Wilno, dnia 27 grudnia 1930 roku.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno.

2753-VI-2751

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewiru Julian Mościński, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25, m. 10, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1930 roku, od godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Mikołajki Nr. 1, m. 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Firmy A. Szar i S-wie majątku ruchomego, składającego się z artykułów malarskich i narzędzi elektrycznych, oszacowanego na sumę zł. 2.100 na zaspokojenie pretensji Firmy „Orsam” i innych wierzycieli w sumie zł. 9.000 % i kosztami, majątek rzeczowy zgodny z art. 1870 U. P. C. może być sprzedany niżej szacunkiem jako przy powtarznej licytacji.

2754-VI-2753 Komornik Sądowy J. Mościński.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, 3 rewiru Wacław Leśniewski, zam. przy ul. 3 Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 14 stycznia 1931 r. o godz. 10-iej rano w Wilnie, przy ul. Rudnickiej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Towarzystwa S. L. Stupel w Wilnie, składającego się z rozmaitych towarów, oszacowanych na sumę 881 zł, na zaspokojenie pretensji Domu Handl. Komis. „Sair”, oddział w Wilnie w sumie 900 zł. z % i kosztami.

2750-VI-2752 Komornik (—) W. Leśniewski.

Uwaga! Akwizytorów!

Do dobrze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najszerszym powodzeniem, POTRZEBNI inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się PANIE I PANOWIE.

— Po próbie pracy pensja stała — Małopolski Zakład Kredytowy, Lwów, Oddział w Wilnie, ul. W. Pohulanka 1.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie 3 rewiru Wacław Leśniewski, zam. przy ul. 3 Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 14 stycznia 1931 r. o godz. 10-iej rano w Wilnie, przy ul. Rudnickiej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Towarzystwa S. L. Stupel w Wilnie, składającego się z rozmaitych towarów, oszacowanych na sumę 881 zł, na zaspokojenie pretensji Domu Handl. Komis. „Sair”, oddział w Wilnie w sumie 900 zł. z % i kosztami.

2750-VI-2752 Komornik (—) W. Leśniewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie 3 rewiru Wacław Leśniewski, zam. przy ul. 3 Maja